

Wstępnie należy zaznaczyć, że autor nie omawia wprost, jakiego rodzaju były te monety, ale jedynie wskazuje na ich obecność w różnych częściach terytorium, które w tym czasie było podległe Rzymowi. Wskazuje również, że monety te były używane do celów handlowych i że ich obecność w różnych częściach terytorium świadczy o tym, że Rzym miał już wtedy podległość nad tymi terenami. Wskazuje również, że monety te były używane do celów handlowych i że ich obecność w różnych częściach terytorium świadczy o tym, że Rzym miał już wtedy podległość nad tymi terenami.

Jan Górecki

В. В. Кропоткин, КЛАДЫ РИМСКИХ МОНЕТ НА ТЕРРИТОРИИ СССР, „Археология СССР“, Свод археологических источников, Г. 4-4, Издательство Академии Наук СССР, Москва 1961, 135 s. z 12 rycinami, 10 mapami i 7 tablicami w tekście oraz 11 mapami i 5 tablicami poza tekstem.

Prowadzone od wielu lat, a specjalnie intensywnie po ostatniej wojnie, badania numizmatyków i archeologów radzieckich nad monetami rzymskimi doczekały się fundamentalnego dzieła o znaleziskach skarbowych tych monet. W rzeczywistości praca W. Kropotkina wykracza znacznie poza temat zakreślony tytułem, gdyż zawiera inwentarz wszystkich rodzajów znalezisk, a ponadto daje szeroki przegląd problematyki badawczej stosunków gospodarczo-społecznych i etnicznych w Europie wschodniej w pierwszych wiekach n.e. Dzieło to zasługuje więc na specjalną uwagę i wymaga bliższego rozpatrzenia.

We wstępie mamy najpierw informację o usadowieniu się Rzymian nad Dunajem oraz na północnym wybrzeżu Morza Czarnego. Przenikali oni również w głąb ziem północnych za pośrednictwem kupców, którzy obok różnych towarów dostarczali masowo rzymskie monety. Listę zarejestrowanych egzemplarzy tych monet na terenie środkowej i wschodniej Europy ocenia autor na ponad 50 tysięcy, raczej zbyt nisko.

Następnie Kropotkin stwierdza, iż rzymskie denary były pierwszą obcą monetą, która pełniła rolę pieniądza wśród plemion zamieszkujących Europę środkową i wschodnią. W pierwszych wiekach n. e. wymiana naturalna ustąpiła tam miejsca handlowi pieniężnemu. Twierdzenie to zaskakuje na początku pracy, która powinna dopiero udowodnić jego słuszność. Dalej czytamy, że przed badaczem tego procesu stoi szereg nie rozwiązanych jeszcze problemów. Nie są jasne przyczyny masowego rozprzestrzenienia rzymskich denarów na ziemiach „barbarzyńskich”, ich pojawienie się tam ani funkcja, jaką pełniły poza granicami imperium. Słusznie stwierdza autor, że punktem wyjścia przy rozwiązywaniu tych problemów powinna być prawidłowa ocena stopnia rozwoju plemion słowiańskich (i chyba nie tylko słowiańskich — J. W.), charakteryzującego się stopniowym rozkładem ustroju wspólnoty pierwotnej, wydzieleniem starszyny plemienną i formowaniem demokracji wojennej. Trzeba jednak dodać, że również niezbędnym warunkiem jest badanie gospodarczej i politycznej sytuacji zwłaszcza naddunajskich prowincji rzymskich oraz ich różnorodnych kontaktów z wolnymi ludami północy.

Czasowy zakres pracy obejmuje okres od II w. p.n.e. do V w. n.e., a terytorialny — cały obszar ZSRR, z wyjątkiem monet znalezionych w Chersonesie, które wymagają osobnego rozpatrzenia.

Na początku części syntetycznej (s. 7—36), która nosi tytuł *Obrót pieniężny w Europie wschodniej w pierwszej połowie I tys. n. e.*, autor omawia historię zagadnienia, źródła i metody badawcze.

W krótkim zarysie dotychczasowych badań nad monetami rzymskimi W. Kropotkin daje krytyczny przegląd najważniejszej literatury, poczynając od szesnastowiecznych zapisek kronikarskich aż do ostatniej pracy M. Brajczewskiego o monetach rzymskich na Ukrainie wydanej w 1959 r. Następnie precyzuje zadania i metody swej pracy. Stwierdzając brak monografii o ekonomicznych związkach Europy wschodniej z miastami nadczarnomorskimi oraz państwem rzymskim, autor uważa, że przed przystąpieniem do tego zadania trzeba najpierw zebrać ogromny materiał archeologiczny i numizmatyczny rozproszony po różnych wydawnictwach i muzeach. Jedną z takich prac przygotowawczych jest właśnie omawiana publikacja, która zawiera dane o znaleziskach: 1) rzymskich monet republikańskich, 2) monet cesarskich od Augusta do Zenona (27 r. p.n.e. — 491 r. n.e.), 3) monet prowincjonalnych, 4) naśladownictw monet rzymskich, 5) greckich, pontyjskich, sasanidzkich, bizantyjskich i innych emisji występujących w skarbach razem z monetami rzymskimi.

Znaleziska te zostały naniesione na szereg map wg poszczególnych okresów i rodzajów monet. Mapa skarbów monet (nr 24) w układzie kruszcowym zdaniem autora ukazuje ich odmienną funkcję ekonomiczną. Monety złote i srebrne były wyzyskiwane w handlu międzynarodowym imperium rzymskiego z sąsiednimi ludami, natomiast miedziane znajdowały się w obrębie na rynku wewnętrznym (s. 12). Wydaje się jednak, że wniosek ten, nie poprzedzony głębszą analizą, jest posunięty zbyt daleko. Nie znajduje on potwierdzenia na mapie, która ukazuje znaleziska monet miedzianych, podobnie jak srebrnych i złotych, zarówno w bliskiej, jak w dalekiej odległości od granic imperium. Wyjątek stanowi obszar plemion nadbałtyckich, gdzie istotnie występuje duże skupienie skarbów monet miedzianych. Jednakże już Bezzenberger i Eggers wykazali, że obfitość znalezisk tych monet na obszarze dawnych Prus, Litwy i Łotwy tłumaczy się zwyczajem wkładania ich do grobów, a poza tym przetapianiem na ozdoby. Uogólnianie specyficznej, zresztą niezupełnie jasnej, funkcji monet miedzianych w zwyczajach Bałtów na cały obszar Europy wschodniej nie ma żadnego uzasadnienia, tym bardziej że pieniądze z tego metalu, jak wynika z mapy 25, podobnie jak ze złota, zaczęły napływać masowo dopiero od III w. n.e.

Ukrywanie szeregu skarbów w jednym czasie na pewnym terytorium mogło być związane z wydarzeniami wojennymi. Tak na przykład zakopanie dużej ilości skarbów zakończonych emisjami Kommodusa, Pertinaksa, Klodiusza Albina i Septymiusza Sewera pozostawało, być może, w łączności z pojawieniem się plemion gotyckich w południowej części Europy wschodniej. Również większość skarbów z monetami IV w. została prawdopodobnie złożona w ziemi w okresie wtargnięcia Hunów. Autor podkreśla jednak, że różne cenne przedmioty łącznie z pieniędzmi zakopywano także w czasach pokojowych.

Zestaw znalezisk, którymi dysponujemy, nie może jednak pretendować do odtworzenia pełnego obrazu rzeczywistego obrotu pieniężnego na terenie Europy wschodniej, Kaukazu i Azji Środkowej. Nie wszystkie monety dostały się do skarbów, niektóre wędrowały na inne obszary lub zostały przetopione. Wiele dawniejszych znalezisk przypadło dla nauki. Tylko nieliczne skarby dostały się w całości w ręce badaczy. Niemniej jednak, zdaniem Kropotkina, również ten ułamkowy materiał, którym rozporządzamy, może dać wyraźne wyobrażenie o dostawaniu się monet rzymskich na obszary ZSRR i służyć za cenne źródło historyczne oświetlające jeden z najciemniejszych okresów w dziejach tych ziem.

Po tym stwierdzeniu, zamykającym wstępną część pracy, należałoby oczekiwać,

że autor przedstawi przynajmniej w ogólnym zarysie stan badań nad znaleziskami monetarnymi w poszczególnych rejonach ich występowania. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, iż w tym zakresie istnieją ogromne różnice uwarunkowane rozmieszczeniem i działalnością placówek naukowych, siecią ochrony zabytków, rozwojem przemysłu, rolnictwa oraz innymi przyczynami. Bez takiego rozeznania w stanie badań rozpatrywanie na jednej płaszczyźnie znalezisk monetarnych na tak ogromnej przestrzeni, jak Europa wschodnia i część zachodniej Azji, co czyni autor w dalszej partii swej pracy, musi prowadzić do mniej lub bardziej błędnych wniosków w zakresie chronologii napływu, rozmieszczenia i społecznej funkcji tych monet. Uważam, że zagadnienia te mogą być rozwiązane tylko w drodze analizy znalezisk monetarnych w poszczególnych regionach geograficzno-osadniczych w powiązaniu ze środowiskiem geograficznym, rozmieszczeniem importów przemysłowych oraz stanowiskami kultury miejscowej.

Oczywiście nie można tu winić tylko W. Kropotkina, gdyż kontynuuje on jedynie dotychczasową tradycję powszechnej literatury numizmatycznej, która ma wyraźną tendencję do wyprowadzania daleko idących wniosków syntetycznych, nie poprzedzonych niezbędną krytyką samych znalezisk monetarnych.

Następnie po omówieniu zagadnienia przynależności etnicznej kultury czerniachowskiej, w obrębie której znajduje się większość znalezisk monet rzymskich, autor przechodzi do analizy zawartości skarbów i częściowo pojedynczych odkryć tych monet (s. 14—16). Na obszarze ZSRR zarejestrowano 172 znaleziska gromadne, których skład kruszcowy przedstawia się następująco: 3 skarby monet złotych, 190 srebrnych, 16 miedzianych, 10 zmieszanych i 34 nie przydzielone. Większość, bo 66 skarbów, zawiera od 10 do 300 monet; od 300 do 1000 egz. znajduje się w 24 skarbach, a ponad tysiąc tylko w dziewięciu. Jeśli chodzi o sposób zabezpieczenia, to większość, bo 55 depozytów, znajdowała się w naczyniach glinianych, a tylko 4 w metalowych.

Zdaniem W. Kropotkina topografia pojedynczych znalezisk monet rzymskich w ogólnym zarysie pokrywa się z areałem rozmieszczenia skarbów. Pojedyncze znaleziska występują liczniej w rejonie nadbałtyckim, a dość rzadko na górnym i średnim Powołżu oraz międzyrzeczu Oki i Wołgi. Północna granica ich rozprzestrzenienia znacznie wykracza poza zasięg masowego występowania rzymskich denarów (mapka 23, a nie 25, jak podaje autor na s. 15).

W przeciwieństwie do strefy stepowo-leśnej na obszarach samych stepów odkrycia monet rzymskich należą do rzadkości. Autor wyciąga stąd wniosek, że wiodocześnie scyto-sarmackie plemiona dolnego Naddnieprza nie posługiwały się w handlu tymi monetami, chociaż w ich grobach i mogiłach występuje duża ilość antycznych wyrobów, jak amfory, szkło itp. Również stepowe obszary Podola, Powołża i północnego Kaukazu nie wykazują rzymskiego materiału numizmatycznego, co zdaniem Kropotkina (s. 15) świadczy o wymiennym charakterze handlu Sarmatów z miastami północnopontyjskimi. Sąd ten, podobnie jak poprzedni o stosunkach na stepach w dorzeczu dolnego Dniepru, mógłby być słuszny jedynie przy założeniu, że monety rzymskie mogły być jedynym pieniądzem na tych obszarach oczywiście pod warunkiem, iż zostały one dobrze zbadane pod względem archeologicznym. Wiadomo jednak, że u różnych ludów na etapie rozkładu ustroju wspólnoty pierwotnej, a nawet bardziej zaawansowanych, funkcje pieniądza pełniły nie tylko obce monety, lecz także pewne przedmioty użytkowe, jak skóry, sól, suszone ryby, płótno i inne wyroby, które z powodu nietrwałości nie zachowały się do naszych czasów. Przy obecnym stanie badań, który, jak wiadomo, pozostawia jeszcze dużo do życzenia, należałoby unikać tak kategoriycznych wniosków.

Wśród znalezisk pojedynczych występują też monety emisji prowincjonalnych

oraz tzw. naśladownictwa „barbarzyńskie”. Pierwsze z nich zestawiał autor na tab. 2, która ukazuje ilość monet poszczególnych cesarzy bitych w różnych miastach. Trudno się jednak zgodzić ze zdaniem Kropotkina, że znaleziska tych monet dają wyraźny obraz dróg, jakimi przybywały one do Europy wschodniej. Mogły przecież napływać różnymi drogami, niekoniecznie trasą najkrótszą.

Streszczone wyżej rozważania W. Kropotkina na temat zawartości i topografii skarbów oraz znalezisk pojedynczych budzą pewien niedosyt. Autor nie potraktował obu grup w sposób równorzędny, lecz z wyraźną predestynacją skarbów. W rezultacie znamy zawartość tych ostatnich, natomiast nie wiemy nic o składzie pozostałych znalezisk, z wyjątkiem tego, że zawierały m. in. monety prowincjonalne i naślednie. Uważam, że dopiero pełna analiza skarbów i znalezisk pojedynczych pozwoli wykryć zarówno podobieństwa, jak też różnice w ich składzie, co nie jest bez znaczenia nie tylko dla topografii, lecz w jeszcze większym stopniu chronologii napływu i ekonomicznej funkcji monet rzymskich.

Szerzej została omówiona niezmiernie interesująca grupa znalezisk monet naślednich. Najwcześniejszymi są znajdowane na Ukrainie Zachodniej celtyckie naśladownictwa emisji Filipa II i Aleksandra Macedońskiego. Następnie mamy naśladownictwa denarów Augusta na Zakaukaziu. W tym ostatnim rejonie pojawiły się później podrabiane rzymskie monety złote z III w., w północno-zachodniej zaś części Kaukazu odkryto naśladownictwa denarów Marka Aureliusza. Na obszarze stepowej i stepowo-leśnej strefy Europy wschodniej znaleziska monet naślednich są stosunkowo rzadkie i późne.

We wszystkich wypadkach Kropotkin sprzeciwia się poglądom tych badaczy, którzy dopuszczają możliwość bicia monet naślednich w niektórych rejonach ZSRR, i przypuszcza, że mamy do czynienia raczej z monetami dostarczonymi z obszaru imperium. Krytyczna postawa autora jest jednak sprzeczna z tym, co pisze na s. 16, że monety naślednie wykonywała ludność miejscowa różnych obszarów Związku Radzieckiego w okresach słabszego napływu pieniędzy rzymskich. W końcu stwierdza słusznie, że dopiero porównanie znalezisk radzieckich monet naślednich z analogicznymi odkryciami w innych krajach pozwoli sformułować bardziej uzasadnione wnioski na temat ich pochodzenia, czasu emisji i topografii.

W następnym rozdziale autor przechodzi do zagadnienia periodyzacji skarbów monet rzymskich (s. 17—21), wyrażając przekonanie, iż będzie to zarazem periodyzacja obrotu pieniężnego na obszarze ZSRR w końcu I tys. p. n. e. i w pierwszej połowie I tys. n. e. Pisze on, że zbadane skarby pozwalają wydzielić siedem przypuszczalnych okresów różniących się charakterem waluty będącej w obiegu (s. 17). W rzeczywistości jednak omawia tylko sześć okresów.

W okresie I monety republikańskie były w obiegu na równi z monetami arszakidskimi, seleukidskimi, bosporańskimi i innymi. Zdaniem Kropotkina kursowały one tylko na Zakaukaziu.

W okresie II rzymskie monety cesarskie z I w. kursowały razem z republikańskimi, ale te ostatnie reprezentuje tylko jeden egzemplarz znaleziony w skarbie na Krymie.

Okres III obejmuje denary od Nerona do Aleksandra Sewera. Obszar rozprzestrzenienia monet rzymskich osiągnął punkt szczytowy: znajduje się je na obszarze od Skandynawii aż do Indii. W stosunku do skarbów o większej rozpiętości chronologicznej można by sądzić, że powstały one w rezultacie długiego gromadzenia monet, ale nie potwierdza tego analiza ich zawartości. Nie znamy dotąd pewnych skarbów, które byłyby ukryte do połowy II w. Fakt ten ma świadczyć o tym, że masowy napływ monet do strefy stepowo-leśnej zaczął się nie w początkach, lecz w połowie

II w. Rozumowanie to nie wydaje się całkiem przekonujące, gdyż autor miesza dwa zupełnie różne zagadnienia: proces gromadzenia skarbów oraz ich ukrywanie w ziemi, nie mówiąc już o tym, że wnioskuje *ex silentio* przy bardzo, jak wiadomo, nierównym stanie badań.

Okres IV obejmuje denary i antoniniany z II w., przy czym te ostatnie występują tylko w 6 skarbach. Wewnętrzny kryzys imperium oraz liczne wojny nie sprzyjały rozwojowi normalnych stosunków z mieszkańcami Europy wschodniej. Wyprawy Gotów na miasta Półwyspu Bałkańskiego i Azji Mniejszej, które z tytułu grabieży, kontrybucji i wykupu jeńców musiały ich obławić ogromnymi sumami pieniędzy, wbrew oczekiwaniu nie wpłynęły wcale na zwiększenie się ilości monet rzymskich na Ukrainie.

Okres V charakteryzuje obieg monet złotych, srebrnych i miedzianych bitych od lat osiemdziesiątych III w. do 375 r., czyli do wtargnięcia Hunów. Wydarzenie to spowodowało masowe zakopywanie monet, które na terenie ZSRR znane są w 14 skarbach. Większość ich, m. in. słynny skarb z Boroczyc, zawiera również egzemplarze z I, II i III w. oraz różne kosztowności. Istnienie w tych depozytach wczesnych denarów niektórzy badacze polscy (np. R. Jakimowicz, J. Kostrzewski, W. Antoniewicz) i radzieccy (W. Szuhajewski, A. Fenin, M. Brajczewski, W. Janin) tłumaczą ich przetrwaniem w obiegu aż do IV—V w. Zdaniem Kropotkina teza ta mogłaby zostać przyjęta wówczas, gdybyśmy rozporządzali dobrze udokumentowanymi skarbami zawierającymi większą ilość monet późnych na równi z wczesnymi. W rzeczywistości jednak okazało się, że w obręb kilku skarbów wczesne denary zostały włączone przez kolekcjonerów lub pracowników muzealnych. Autor uważa, że obecność w skarbach czwartowiecznych monet wcześniejszych świadczy o wypadaniu ich z obiegu i zbliżaniu się okresu bezmonetarnego, kiedy rolę pieniądza zaczęły pełnić znowu, jak w epoce scytyjskiej, bydło, futra itp.

Okres VI obejmuje nieliczne złote solidy, które w wiekach V—VII spełniały funkcję waluty międzynarodowej.

Nie zamierzam tu dokonywać oceny sformułowań autora na temat chronologii napływu i obiegu pieniędzy rzymskich, gdyż osobiście reprezentuję zupełnie odmienne stanowisko metodyczne w tej kwestii (zob. „Wiadomości Numizmatyczne”, V 1961, s. 92—99). Obecnie trudno byłoby stwierdzić słuszność wniosków Kropotkina z tej choćby przyczyny, że opierają się one na niepełnej podstawie źródłowej, jaką stanowią same skarby bez innych rodzajów znalezisk.

W dłuższym wywodzie autor wykazuje bezpodstawność koncepcji W. Janina, który wyprowadzał staroruską grzywnę srebra, wagi 68,22 g, z obiegu rzymskich denarów w pierwszych wiekach n. e.

W ostatnim najobszerniejszym rozdziale (s. 22—34) Kropotkin rozpatruje ekonomiczne związki imperium rzymskiego z Europą wschodnią, podkreślając słusznie, że poznanie ich ma istotne znaczenie dla badania ogólnych prawidłowości rozwoju państwa rzymskiego i plemion północnych.

Na tabeli 6 mamy krótką charakterystykę przywozu rzymskich importów przemysłowych do strefy stepowej i stepowo-leśnej, a obok skład skarbów monet w pięciu kolejnych okresach. W obu wiekach na przełomie er większość rzymskich wyrobów rzemieślniczych, jak ceramika, szkło, ozdoby, napływała do koczowniczych plemion sarmackich nad dolnym Dnieprem i Bugiem, a w znacznie mniejszym stopniu do strefy stepowo-leśnej. Skarby monet znane są tylko na Krymie i w Zakaukaziu. W II w. zwiększył się znacznie import wyrobów przemysłowych i monet do strefy stepowo-leśnej, a w końcu tego stulecia następuje masowe zakopywanie skarbów. Napływ monet słabnie na początku III w., natomiast w tym i następnym stuleciu

importuje się dalej liczne amfory, szkła, zapinki i ozdoby. Zmniejszenie napływu monet przejawiało się znacznie silniej w Naddnieprzu i na Wołyniu aniżeli w rejonach podkarpackich i naddniestrzańskich, które najdłużej utrzymywały intensywne stosunki z prowincjami naddunajskimi. W czasie od IV do połowy VII w. importowano jeszcze rzymskie i bizantyjskie naczynia, zapinki i ozdoby oraz coraz mniej liczne złote solidy.

Według autora znaczne osłabienie importu monet w III w. do strefy stepowo-leśnej świadczy nie tylko o upadku handlu rzymskiego i naturalizacji gospodarki imperium, lecz było także uwarunkowane przeobrażeniami gospodarczo-społecznymi wśród plemion „barbarzyńskich”, które doprowadziły do zmiany charakteru ekonomicznego związków świata antycznego z ludami północy. Niewątpliwie zburzenie szeregu miast naddunajskich przez Gotów w połowie III w. musiało się odbić na wzajemnych stosunkach handlowych, ale nie zerwało ich. Widocznie towary rzymskie przenikały teraz na północ innymi drogami, które poprzednio miały mniejsze znaczenie. Ożywiły się kontakty z prowincjami naddunajskimi, poprzez które sprowadzano także towary z Galii. Zdaniem Kropotkina ludność Wołynia i Naddnieprza nie potrzebowała już rzymskiej zepsutej monety srebrnej, zaś złota i miedziana nie wypełniała istotnej funkcji ekonomicznej w ich życiu społecznym.

Następnie ustosunkowuje się autor do zagadnień etnicznych na obszarze Europy wschodniej w I tysiącleciu n. e., tak żywo dyskutowanych obecnie w nauce radzieckiej. Główną uwagę poświęca kulturze czerniachowskiej, w obrębie której znajduje się główna masa znalezisk monet rzymskich. O ile można wiązać z wczesnymi Słowianami kulturę przeworską na zachodzie i zarubiniecką na wschodzie, to brak ich genetycznych związków z kulturą czerniachowską nie pozwala nazwać tej ostatniej słowiańską, tym bardziej że pomiędzy nią a kulturą wczesnosłowiańską VIII—X w. także nie stwierdzono bezpośredniego związku. Natomiast kultury przeworska i zarubiniecka wykazują związki z najwcześniejszymi zabytkami słowiańskimi V—VIII w. w Czechosłowacji, Polsce, ZSRR i Rumunii. Kultura czerniachowska nie może być nazwana antyjską choćby z tego względu, że Antowie Prokopiusza, Jordanesa i Maurycyego z VI—VII w. nie są powiązani z materiałem archeologicznym, zaś te zabytki VI—VIII w., które znamy na obszarze Antów i Sklawinów, nie mają nic wspólnego z kulturą czerniachowską II—IV w. Jeśli związek plemienny Antów powstał, jak twierdzi M. Brajczewski, w wiekach III i IV, trudno zrozumieć, dlaczego Antowie w II—IV w. byli nosicielami wysokiej kultury zbliżonej do prowincjonalnorzymskiej, a w VI—VIII w. mieli inną, bardziej prymitywną kulturę. Kropotkin zestawia cechy obu zespołów kulturowych na tab. 8, wykazując ich zupełnie odmienny charakter. Takiego regresu w ekonomicznym rozwoju plemion słowiańskich w dobie upadku imperium nie można wyjaśnić najazdem Hunów ani Awarów. M. Brajczewski i niektórzy inni archeologowie twierdzą, że jeszcze w pierwszych wiekach n. e. grupy północna i południowa plemion słowiańskich różniły się znacznie stopniem rozwoju. Zdaniem Kropotkina koncepcja ta prowadzi do nacjonalistycznej tezy Hruszewskiego, że Antowie byli przodkami narodu ukraińskiego (s. 31—32).

Według W. Kropotkina, reprezentującego w tym wypadku nowe poglądy szeregu badaczy radzieckich, kultura czerniachowska powstała na obszarze różnych plemion: trackich, scytyjsko-sarmackich, germańskich i słowiańskich w rejonie, gdzie nosiciele słowiańskiej kultury zarubinieckiej zostali w drodze stosunków kulturowych zasymilowani przez ludność bardziej rozwiniętej kultury czerniachowskiej. Ośrodkiem powstania i ekspansji tej ostatniej nie było środkowe Naddnieprze, lecz obszary przygraniczne w dorzeczu Dniestru i na Podkarpaciu, gdzie koło garncarskie pojawiło się dużo wcześniej niż nad średnim Dnieprem. Plemiona graniczące z imperium

wcześniej zaczęły się posługiwać monetą rzymską, a dopiero potem weszła ona w obieg na bardziej oddalonych obszarach, co było związane z wewnętrznym rozwojem plemion Naddnieprza i Wołynia. Rozwój rzemiosła i handlu był podstawą, na której u plemion Europy wschodniej powstała produkcja towarowa i obrót pieniężny, przy czym środkiem płatniczym stały się monety rzymskie. Autor charakteryzuje ustrój polityczny mieszkańców dorzeczy Dniestru i Dniepru jako wielki związek plemienny, będący na obszarze nadczarnomorskim w III—IV w. pod hegemonią Gotów; związek ten miał przetrwać wtargnięcie Hunów w 375 r.

Głównym źródłem utrzymania ludności kultury czerniachowskiej były: rolnictwo (wypaleniskowe w lasach i odłogowe na stepach), hodowla, łowiectwo, rybołówstwo oraz przemysły leśne. Rzemiosło nie oddzieliło się jeszcze od rolnictwa i miało charakter patriarchalnej wspólnoty, tzn. rzemieślnicy produkowali nie na zbyt, lecz na własne potrzeby; tylko nadwyżki produkcji mogły iść na sprzedaż. Rozwój stosunków pieniężnych w dobie gospodarki naturalnej dokonywał się powoli, przy czym handel zewnętrzny, który obsługiwał przede wszystkim potrzeby górnych warstw społeczeństwa, przeważał i wyprzedzał handel wewnętrzny. Ułatwiło to nawiązanie bliskich kontaktów handlowych z imperium rzymskim.

Podobnie jak większość badaczy radzieckich i zagranicznych W. Kropotkin przyjmuje, iż monety rzymskie były środkiem wymiany pomiędzy imperium a ludami północy nie w charakterze cennego kruszcu, lecz zgodnie ze swą pieniężną funkcją. Podobnie jak K. Majewski sądzi on, że zbliżoną rolę odgrywały te monety w handlu międzyplemiennym na głównych szlakach handlowych. Zapewne w ten sposób pieniądze rzymskie dostawały się do odległych obszarów Białorusi i Rosji, gdzie nie docierali już chyba kupcy z południa. Poza tym monety rzymskie służyły starszyźnie plemienną jako środek gromadzenia cenności i tezauryzacji nadwyżek towarowych w formie skarbów. Natomiast wbrew tezie M. Brajczeswskiego W. Kropotkin uważa, że społeczeństwo rodowe kultury czerniachowskiej nie posługiwało się rzymską monetą w wymianie wewnętrznej. Sądzi on, że panował tam wówczas handel wymienny, w którym funkcję pieniądza pełnił jakiś wygodny lub ceniony towar (s. 33).

Jeśli chodzi o towary, jakie nabywali kupcy rzymscy za wyroby rzemieślnicze i monety, W. Kropotkin krytykuje koncepcję B. Rybakowa, popartą przez P. Tretiakowa i M. Brajczewskiego, o masowym eksporcie zboża ze strefy stepowo-leśnej do miast pontyjskich. Do głównych towarów wywożonych przez obcych kupców zalicza on niewolników, produkty hodowlane i leśne.

Najcenniejszą część pracy stanowi katalog znalezisk monet rzymskich w poszczególnych republikach ZSRR (s. 39—111). Zawiera on 1733 pozycje, z czego na Ukrainę (łącznie z Krymem) i Mołdawię przypada 1157, Federację Rosyjską — 258 (w tym okręg kaliningradzki 112), Litwę — 72, Łotwę — 44, Estonię 21, Białorus 18 i republiki azjatyckie (głównie Zakaukazie) — 161 znalezisk. Przy każdej pozycji podano przybliżoną datę odkrycia, zawartość monetarną i niemonetarną znaleziska (przy skarbach podano rodzaj zabezpieczenia), miejsce przechowania i podstawową literaturę. W szeregu wypadków autor zaznacza, że dane znalezisko lub informacja o jego składzie jest niepewna, ale w tabelarycznych zestawieniach i wnioskach części syntetycznej traktuje je na równi z odkryciami wiarogodnymi.

Po katalogu mamy obszernie zestawienie wykorzystanych prac oraz indeksy nazw geograficznych i osób, co znacznie ułatwia korzystanie z książki.

Na osobną uwagę zasługują mapy. Jest ich 21, ale z tego aż 12 stanowią przedruki z literatury niemieckiej i polskiej, przeważnie już przestarzałe i nieaktualne. Wśród 9 pozostałych mamy dwie mapki kulturowe obrazujące stosunki etniczne w Europie środkowej i wschodniej, a tylko 7 dotyczy rozmieszczenia znalezisk mo-

netarnych w Związku Radzieckim. Niestety brak wśród nich dokładnych map inwentarzowych, gdyż nie można uznać za takie kilku mapek o dużej skali, bez poziomnic, gdzie jedynie linia brzegowa i duże rzeki umożliwiają najogólniejszą orientację. W dodatku oznaczono na nich numerami jedynie skarby monet (z wyjątkiem mapy 26, gdzie ponumerowano także kilkadziesiąt znalezisk pojedynczych), co uniemożliwia lokalizację ponad 90% znalezisk nieskarbowych. Zasadnicze zastrzeżenia budzi syntetyczna mapa 23 zatytułowana „Znaleziska monet rzymskich i wczesnobizantyjskich na terytorium ZSRR (II w. p. n. e. — VI w. n. e.)”, na której umieszczono również szereg znalezisk na obszarze obecnej Polski. Zapewne przez pomyłkę pominięto na tej mapie objaśnienia do znaków w legendzie, co czyni ją niezrozumiałą dla nie wtajemniczonego czytelnika.

Praca W. Kropotkina jest poważnym osiągnięciem w zakresie inwentaryzacji znalezisk monetarnych w ZSRR oraz analizy zawartości skarbów. Ta część książki stanowi cenny wkład autora do numizmatyki antycznej. Tym bardziej wypada żałować, że niedostatki krytyki źródłowej osłabiają jego interesujące niekiedy wnioski interpretacyjne.

Jerzy Wielowiejski

W. Kropotkina, W. Kropotkina, *PROBLEMY I REZULTATY ISKOPANII ROMANSKO-BIZANTSKO MONETNOG ZEMELI SSSR*, „Izvestia Akademii Nauk SSSR, Seriya Istoriko-Filologičeskija Nauki w Moskve”, t. 26, 1958, s. 98—102, tab. 14—25.

Na stronie 98-102 autorstwa W. Kropotkina, to są wyniki badań nad monetami rzymskimi i wczesnobizantyjskimi na terytorium ZSRR. W tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań. W tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań. W tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań.

Pracę autorstwa W. Kropotkina, to są wyniki badań nad monetami rzymskimi i wczesnobizantyjskimi na terytorium ZSRR. W tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań. W tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań.

Charakterystyka i analiza skarbów monetarnych, które zostały znalezione na terytorium ZSRR w latach 1950-1955, w tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań. W tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań. W tym celu autor zbierał materiały z terenów, gdzie znaleziono skarby monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, a następnie zbierał je do badań.